

Obrazy zachowań komunikacyjnych kobiet i mężczyzn we współczesnej literaturze

BOŻENA WITOSZ

(Katowice)

Kobiety w pewnej prowincji Chin przez wieki posługiwały się językiem nieznanym mężczyznom. Matki przekazywały nushu córkom. Słowa przylegały do rzeczy jak szyte na miarę rękawiczki. Pachnące, ciepłe, lekko wilgotne, idealnie dopasowywały się do kształtu wypełniającego je ciała. Mężczyźni z lekceważeniem odnosili się do języka kobiet. Takie babskie gadanie (J. Bator, *Kobieta*, s. 5).

Znaki, jakie na języku odciska płęć – ujmowana w obu wymiarach: biologicznym i kulturowym¹ – zaczynają ostatnio przykuwać uwagę także polskich lingwistów. Refleksja nad wartością pierwiastków *męskiego* i *żeńskiego* osadzona jest w

1 Warto zwrócić uwagę, że w prowadzonych dziś badaniach, relacji *język – dyskurs - tożsamość płciowa* zaobserwować można tendencję do podważania znaczenia płci biologicznej na rzecz pojmowania jej w kategoriach społeczno-kulturowych (stanowisko to jest wyraźnie artykułowane w pracach inspirowanych osiągnięciami *krytyki feministycznej*, w których *kobiecy* i *kobiecość* oznaczają kategorię kulturowych konwencji, por. m.in.: Borkowska 1995, Kraskowska 2000). Odwołujące się do pluralistycznego paradygmatu studia nad kulturą tożsamości płci (*gender studies*) oraz nad stylami konwersacyjnymi w dyskursie (*conversation analysis*), podkreślają niestabilność podmiotowej tożsamości oraz rolę uwarunkowań społecznych w kreowaniu ról płci, tym samym determinacja biologiczna schodzi na margines. Jednakże z badań wskazujących na różnice między płciami, które byłyby warunkowane biologicznie, nie rezygnuje się całkowicie, także językoznawcy korzystają tu, choć w mniejszym zakresie, z osiągnięć współczesnej psychologii i biologii. Por.: m.in.: Gray 1995; Moir, Jessel 1993.

wielu kontekstach teoretycznych i dotyka różnych problemów. Por. zakodowaną w języku polskim niesymetryczną relację płci, z wyraźną dominacją męską i niekorzystnym wizerunkiem kobiety² – nierównorzędność określaną przez autorów prac mianem *seksizmu językowego* (por. m.in.: Peisert 1994; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska w druku); kryterium płci jako jeden z wyznaczników różnicujących wewnętrzne odmiany polszczyzny (kategoria *biolektu*, por. Wilkoń 2000: 87) oraz organizujących właściwości indywidualnego użycia mowy (kategoria *idiolektu*); społeczno-kulturowe uwarunkowania i normy zachowań werbalnych kobiet i mężczyzn; zakodowany w języku kulturowy obraz płci. Problematyka językowo-kulturowej odrębności płci kusi atrakcyjnością także współczesnych badaczy stylu (dla teoretyków literatury podobny obszar zarysowała Anna Łebkowska, (1995).

Zaprezentowany przed kilku laty przez Ewę Sławkową projekt *stylistyki płci* (Sławkowa 1998: 212), wyrastającej z lingwistyki feministycznej, miałby w swych obserwacjach koncentrować się wokół „językowych sposobów ujawniania się kulturowej świadomości kobiety znajdującej się w konkretnej sytuacji społeczno-politycznej” (Sławkowa 1998: 213). Tak ujmowana relacja *styl a płeć* stawia w centrum uwagi *styl kobiety*, natomiast *styl męski* – utożsamiany ze stylem oficjalnej (patriarchalnej) kultury – traktuje jako tło, na którym zaznaczyć się może swoistość kobiecej obecności³. Jednakże prowadzone od dłuższego czasu przez Deborah Tannen (Tannen 1984; 1994 a, b; 1999, 2002, 2003) badania nad wyborem odmiennych strategii komunikowania się podejmowanych przez kobiety i mężczyzn podporządkowanych określonym celom, strategii, które potwierdzają tożsamość (płciową) osób mówiących w szerokim znaczeniu terminu – obejmującym role wyznaczone przez normy kultury – uświadamiają konieczność paralelnego traktowania obu płci w ich charakterystyce interakcyjnej.

2 Wysoki stopień androcentryzmu cechuje oczywiście nie tylko język polski (na temat „seksistowskiej” polszczyzny ukazało się ostatnio kilka prac, por.: (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska, w druku, tam też obszerna bibliografia). *Sexism in language* dostrzega się także w językach nieindoeuropejskich, jak np.: chińskim, japońskim, arabskim i in. (por.: Pauwels 1998). Dla analiz stylistycznych interesujące wydają się zwłaszcza komunikacyjne konsekwencje podejmowanych przedsięwzięć, także regulacji prawnych (podjęto je w odniesieniu do języka angielskiego czy niemieckiego (por.: Pauwels 1998; Jurasz 1994), by zniwelować obecność form dyskryminujących kategorię żeńskości.

3 Charakterystyczne, że, jeśli wśród badaczek języka kobiet kategoria *stylu kobiecego* nie budzi wątpliwości (por. Handke 1989), gdyż uważa się, że kobiety jako grupę wyróżniają wyraziste językowe właściwości, to już *styl męski* zdaje się być dla nich pojęciem nad wyraz rozmytym (por. Handke 1994).

Choć uznaje się różnicowanie mowy kobiet i mężczyzn, to stwierdzenie, że kobiety i mężczyźni mówią innymi językami (stylami) wydaje się radykalne i z metodologicznego punktu widzenia ryzykowne. Po pierwsze, należy mieć na uwadze, że wybory stylowe dokonywane w akcie komunikacji są determinowane wieloma czynnikami natury socjalnej, historycznej, kulturowej, ideowej oraz zależą od predyspozycji indywidualnych mówiącego. Tak więc, tożsamość płciowa byłaby tylko jednym z wielu parametrów wyznaczających specyfikę zachowań konwersacyjnych (o czym czasami autorzy spod znaku *gender* zdają się zapominać).

Po drugie, wobec różnorodnych i zmiennych uwarunkowań, celów i strategii podejmowanych przez rozmówców, a także zakładanej współpracy, które prowadzić mają do spodziewanego porozumienia, trudno utrzymać antynomię *męskości* i *kobiecości*. Zaangażowanie rozmówców – ich aktywność fatyczna i regulacyjna, wzajemna synchronizacja (Kita 2001: 59) – powoduje, że podczas werbalnej interakcji style rozmówców wzajemnie na siebie oddziałują, cudze sposoby mówienia i zachowania są częściowo reakcją na nasz styl, podobnie jak nasz styl do pewnego stopnia jest odpowiedzią na to, jak inni do nas mówią (Tannen 2002: 39). Spotykając się w rozmowie, partnerzy mogą posługiwać się technikami uzgadniania (Małgorzata Kita określa takie zachowania akomodacją stylową) lub też mogą zaakceptować pozostawanie przy własnych sposobach mówienia. Zachowanie odrębności stylowej w interakcji prowadzi niejednokrotnie do nieporozumień, czasem rodzi sytuacje konfliktowe (por. Kita 2001: 60-61; Tannen 2002: 203)⁴. W lingwistyce interakcyjnej zetknięcie się *męskiego* i *kobiecego* stylu konwersacyjnego postrzegane jest często jako bariera komunikacyjna, którą uczestnicy, podejmując odpowiednie kroki, powinni pokonywać, zmierzając systematycznie bądź do zrozumienia i akceptacji własnej przeciwstawności, bądź do osłabiania różnic⁵. Zacieranie dwubiegunowej opozycji stylistycznej, przy zachowaniu różnorodności cech wypowiedzi osób różniących się pod względem płci widoczne jest także w

4 W tym kontekście interesująca wydaje się uwaga D. Tannen, iż bliskość rozmówców sprzyja tendencji do obrony własnej „osobowości stylowej”, dlatego też w gronie osób najbliższych na tym tle rodzą się częste nieporozumienia, niedomówienia i spięcia (Tannen 2002).

5 Oba wątki znajdują swe odzwierciedlenie we współczesnych nurtach feminizmu. Jak pisze Rosemarie Tong, wcześniej feministki uważały, że, aby kobieta była równa mężczyźnie, musi zachowywać się tak, jak on. Dzisiaj uświadamia się kobiety, że mogą być równe mężczyznom, zachowując swą kobiecość i starając się o to, by społeczeństwo ceniło w równym stopniu to, co męskie, i to, co kobiece. Inny nurt myślenia zachęca obie strony do tego, by pracowali nad „androgynicznym wzorcem przyszłości, kiedy to wszyscy ludzie będą prezentować, zmieszane w mentalności i zachowaniu cechy kobiece i męskie” (Tong 2002: 43).

wielu wypowiedziach lingwistów, by wskazać tylko na cytowane już przeze mnie prace Kwiryny Handke i Ewy Sławkowej, a także stale obecnej w mym tekście Deborah Tannen: „Istnieje wiele dowodów na to, że kobiety mówią inaczej niż mężczyźni, choć nie jest to kwestia przewidywanego wzorca, lecz raczej stopnia nasilenia danych cech wypowiedzi” (Tannen 1997: 130).

Indywidualny styl mówienia może potwierdzać lub podważać stereotypy (schematy) ról społecznych, przypisywanych obu płciom. Interesująca w tym kontekście była dla mnie obserwacja zapisanych na kartach najnowszej polskiej prozy twórczych postaw wobec utrwalonych społecznie – męskich i kobiecych – wzorców konwersacyjnych. Szukałam odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób literatura utrwała, modyfikuje, destrukuje, przekształca, neguje, jednym słowem, prowadzi grę z konstruowanymi, rozpoznanymi i akceptowanymi w naszej współczesnej kulturze stylami mówienia. Zawężenie lektury do tekstów najświeższej daty spowodowane było moim przeświadczeniem, że kreowane dziś fikcyjne dialogi są zawsze w jakimś stopniu reakcją, „odповідzią” (w Bachtinowskim sensie tego słowa) na społeczne praktyki mowne, jak również na problemy pojawiające się i dyskutowane w zróżnicowanych tematycznie i metodologicznie studiach nad dyskursem. W ten sposób artystyczne manifestacje dialogowych relacji włączają się także w jakimś zakresie w nurt teoretycznych rozważań, dostarczając nie tylko materiału do egzemplikacji, ale także podniet intelektualnych, wzbogacających dyskurs naukowy o nowe obserwacje. Są przecież świadectwem tego, jak zmienia się społeczna świadomość płci.

Przyjrzyjmy się więc, jak rozmawiają ze sobą fikcyjne postaci kobiet i mężczyzn, zarówno gdy prowadzą wymianę „między płciami”, jak i wtedy, gdy pozostają w kręgu własnej grupy.

Potwierdzanie schematu

Style męski i kobiecy w interakcji postrzega się nader często jako dwa biegunowe przeciwieństwa. Wystarczy wymienić kilka opozycji: na poziomie gatunkowym – kobiece *lamenty* i męskie *przekleństwa*; na poziomie tematycznym – kobiece zaangażowanie w sprawy prywatne (dotyczące spraw intymnych, rodziny, codzienności) i męskie zainteresowanie kwestiami publicznymi (pracą zawodową, polityką); na poziomie ról konwersacyjnych – kobieca *solidarność* i męska *dominacja*; na poziomie uczestnictwa w dialogu – kobieca *gadatliwość* i męska *małomówność* itp. Porównajmy literackie egzemplikacje:

– Stara! No to jadę! – i już chce jechać, ale Stara zlatuje po schodach na łeb na szyję, jak-by od dawna czekała przyczajona za drzwiami z głosem napiętym do ostateczności, i wykrzykuje litanie jakichś babskich przekleństw, bardziej błagań niż klątw, że gdzie tam cię niesie zatracony, miałeś dopiero po niedzieli i ja znowu tutaj sama, z krowami, z dziećmi ...

Na to on trochę odruchowo dodaje gazu i maszyna hałasem zasłania go przed wrzaskiem kobiety, gąsienice niecierpliwie ryją ziemię jak podkowy przedreptującego konia i ona w końcu mieszając łzy i wymysły rzuca jakąś torbę z jedzeniem i żegna krzyżem, i patrzy, jak pojazd ociera się o agrest i pełźnie w stronę asfaltu (A. Stasiuk, *Opowieści galicyjskie*, s. 25).

Wzruszała ramionami, gdy opowiadałem o tym, co się dzieje na mieście. – O co chodzi? – mówiła. – O ten bałagan? Ja jestem po swojej stronie, po stronie swoich cycków i reszty (A. Stasiuk, *Przez rzekę*, s. 27).

Wobec tak zasadniczych różnic nie dziwi, że partnerzy nie próbują nawet pokonywać komunikacyjnych barier. Interlokutorzy – wobec braku sygnałów zrozumienia – szybko milkną. Rozmowy lubią natomiast prowadzić – i robią to z powodzeniem – powieściowe bohaterki w kręgu własnej płci. Literatura dostarcza więc przykładów różnych aktualizacji odmian *babskich pogaduszek*. Na podstawie obserwacji zachowań mownych postaci można zauważyć, że w wielu tekstach najnowszej prozy krystalizuje się dość specyficzny (i niestety schematyczny) obraz „idealnej” komunikacji w obrębie kobiecej społeczności (por. cytaty otwierające ten tekst). Artystyczna stylizacja, zmierzająca do idealizacji, sprowadza się na ogół do selektywnego czerpania z wzorca, jakim jest w tym przypadku funkcjonujący społecznie konstrukt płci kulturowej, rekonstruowany w ramach szeroko zakrojonych studiów *genderowych*, prezentowany i omawiany w wielu dostępnych na naszym rynku opracowaniach. Nawiązywanie do wzorców zachowań komunikacyjnych kobiet sprowadza się w artystycznej artykulacji do przypisywania bohaterkom najczęściej tych stereotypowych cech werbalnych. Obraz ten jest więc uproszczony i jednostronny. Takimi stereotypowymi rozmówczyniami są przyjaciółki w powieści Janusza L. Wiśniewskiego *S@motność w Sieci*:

Przygotowywały kolację i dalej rozmawiały. Były jak małżeństwo pracujące w jednym biurze. Nie było tematu, którego nie omówiły. Obie czuły, że ich przyjaźń pogłębia się z każdym dniem. Mimo że w wielu kwestiach różniły się, szanowały swoją odrębność i wysłuchiwały z ciekawością, co druga ma do powiedzenia (s. 204).

Dowiadujemy się więc z tego fragmentu, że w świecie fikcji, podobnie jak w życiu, jeśli zgodzić się z obserwacjami socjolingwistów i psychologów, rozmowy

służą kobietom do budowania i pogłębiania przyjaźni, przebiegają bezkonfliktowo, mogą być prowadzone także w warunkach niesprzyjających skupieniu (jak tutaj, podczas przygotowywania posiłku). Utrzymany w podobnej tonacji jest zapis w powieści Kingi Dunin *Tabu*. Zgromadzone w kuchni (salon jest przestrzenią mężczyźn) kobiety – reprezentujące tu trzy pokolenia w rodzinie, harmonijnie godzą „babskie zajęcia” (przygotowania do Wigilijnej kolacji) i „babskie gadanie”:

Przygotowania dobiegały już końca, ale wszystkie kobiety wydawały się bardzo zaabsorbowane ustalaniem szczegółów, podziwianiem własnych dzieł i barwnymi opowieściami o kolejce po karpia, której w tym roku nie było, czy o kremie do tortu, który prawie się zwarzył, omawianiem zalet śledzi w różnych smakach oraz potencjalnych składników sałatki jarzynowej (s. 121).

Spoglądająca na tę społeczność kobiecą Marta (córka, młoda „wymancypowana” dziewczyna, wychowana w domu, w którym wszyscy równo dzielili się obowiązkami domowymi) jest początkowo *nieco przerażona*, ale mimo pewnej egzotyki, widok ten wydał jej się *przyjemny* (s. 121). Tak więc nawet dla nowoczesnej młodej kobiety przyjemne jest przysłuchiwanie się opowieściom o zwykłych trudach, drobiazgach i maleńkich radościach dnia codziennego. Przywołane przez nas fragmenty nie są w swej postaci tekstowej rozmowami, są opowiadaniem o kobiecym stylu dialogowania. Zapisem interakcji, który pokazuje, w jaki sposób kryterium rodzajowe decyduje o strukturze dialogu, jest cytat z *Poczwaraki* Doroty Terakowskiej (rozmawiają dwie matki, znające się przelotnie, o swoich córkach chorych na zespół Downa):

Spojrzały na siebie z nagłym zrozumieniem, a potem obie przeniósł wzrok na Myszkę. Dziewczynka [...] powiedziała, postanawiając powierzyć tej kobiecie swoją tajemnicę: Anna pokiwała głową.

– Wiesz, co ona mówi? – spytała szeptem. Ewa pokręciła głową.

– Czasem mi się wydaje, że wiem, a niekiedy myślę, że ona mówi o wiele więcej niż przypuszczam, tylko ja tego nie rozumiem. Czy ty zawsze rozumiesz Elżbietę?

Anna pokręciła głową.

– Nie. Elżbietka opowiada mi, że kolory, którymi maluje, śpiewają. I że ona zawsze wie, co którym ma pomalować. Bo ten kolor jej to mówi. Śpiewem. Niekiedy Elżbietka wydaje dziwne dźwięki i wtedy mam wrażenie, że ona śpiewa, choć tego nie słyszę... – Anna urwała, robiąc rękami jakiś dziwny gest, jakby chciała wyjąć coś z wnętrza własnego ciała i pokazać Ewie: – Ona śpiewa w środku, wewnątrz siebie.

– Bo w nich jest coś bardzo dziwnego, właśnie tam, w środku... – szepnęła Ewa. –

Żaden podręcznik, żaden lekarz, żaden najwybitniejszy specjalista od DS. nie powie mi,

co jest we wnętrzu mojej córki. Ale ja i tak wiem: tam jest motyl, którego nigdy nie zobaczę. Czy już rozumiesz, dlaczego nie żałuję swojej decyzji?
Anna kiwnęła głową [...] (s. 201).

Przyporządkowanie do sfery kobiecej komunikacji realizuje się tu na kilku płaszczyznach tekstu: gatunkowym, tematycznym, strukturalnym i interakcyjnym. Skargę (lament) – jak o tym wspomniałam wcześniej – umieszcza się w repertuarze „genologii kobiecej”. Kobiety, zdaniem socjolingwistów (por.: Tannen 1994: 119), chętniej rozmawiają w swoim gronie o osobistych problemach, trudnościach, niepowodzeniach, gdyż uważają, że taka tematyka służy wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu. Zacytowany tu fragment dialogu koncentruje się wokół choroby własnych dzieci i cierpienia, jakie ten stan rodzi w nich samych. Charakterystyczna jest sekwencja replik – następują po sobie w sposób harmonijny, wypowiedziane partie tekstu są porównywalnej długości (równość udziału wydaje się tu naturalna, nie wymaga wzajemnych uzgodnień), każda z uczestniczek stara się współpracować, podejmując i następnie rozwijając temat, każda więc wnosi równy wkład w budowę spójnej konstrukcji tekstowej. Kobiety mówiąc, wzajemnie się wspierają – wspólnota doświadczeń to także jedność w bólu, jedność przekonań (obie wierzą, że córki mają bogaty wewnętrzny świat przeżyć), jedność zachowań (obie zgadzają się, że nie rozumieją, co do nich mówią ich córki). Zdolność empatii, współodczuwania umożliwia osiągnięcie bliskości emocjonalnej między stronami dialogu, ale równocześnie stanowi siłę napędową rozmowy (empatia przejawia się również w umiejętności wczucia się w psychikę chorego dziecka, a to z kolei umożliwia kobietom podjęcie tematu choroby)⁶.

Literatura potwierdza tezy teoretyków dyskursu także wtedy, gdy pragnie zwrócić uwagę na estetyczne walory konwersacji kobiet oraz satysfakcję, jaką sprawia rozmówczyniom komunikowanie się za pomocą specyficznych, wypracowanych dla siebie kodów-szyfrów (por. Tannen 2002: 67). Spójrzmy na ten fragment:

[...] Rzucamy się z Adą w swoim kierunku i już po chwili głaszczę jej dłuższe niż przed rokiem jasnorude loczki, a ona całuje sam kącik mojego uśmiechu. Przytulamy się i rozpoznajemy bezbłędnie zapachy nowych perfum. „Rush!” i „Obsession!” to więc pierwsze słowa, jakie wykrzykujemy do siebie i które do tego wydają się być całkiem na miejscu. Z dreszczykiem emocji, przy nieustającej wrażliwości na swoją fizyczną obecność, toczymy z Adą rozmowę pełną nagłych zwrotów, wzajemnego głaskania się po ramieniu i pochylania ku sobie twarzy tak, że na moment stykamy się w porozumie-

6 O różnych sposobach rozumienia empatii i formach ich uobecnienia w literaturze najnowszej pisze A. Łebkowska (Łebkowska 2002).

wawczym gościu, który znaczy nigdy nie wypowiedane wprost „jak dobrze, że jesteś”. Ładne zdania w rozmowie pokazujemy sobie tak, jak inne kobiety pokazują sobie niekiedy nieistniejące oczko na długiej zgrabnej nodze w koronkowej pończosze. Wśród kunsztownych żartów słownych i pospolitego blablania przemycamy informacje o nowych ważnych ludziach i książkach. Milczę na temat Wielkiego Gatsby’ego [to partner bohaterki – BW], ale powoli zaznaczam jego istnienie paroma aluzjami, które Ada chwyta w lot. Odwdzięcza mi się opowieścią o studencie AWF-u, który zupełnie wbrew jej oczekiwaniom chciał rozmawiać o równouprawnieniu płci i książkach Coelho (a „... potem zapalił świece, wziął tego pieprzonego Coelho i czytał mi zaznaczone fragmenty. Na koniec za każdym razem wzdychał i mówił: «czyż można powiedzieć to piękniej?»”). Śmiejemy się, bo „czyż można powiedzieć to piękniej”, [...] (J. Bator, *Kobieta*, s. 38).

Stylistyka kobieca wysoko ceni wartość przyjemności, którą ujawnia afirmacja wielu sposobów bycia i działania, także tych postrzeganych jako obce. Dla kobiet źródłem przyjemności może być własne ciało i jego estetyczna pielęgnacja, „osobista fasada”, jak pisze Goffman, gdy ma na myśli takie elementy wyglądu jak: strój, makijaż, uczesanie, sposób poruszania się, mimikę i gesty (Goffman 2000: 53), pogodny nastrój, satysfakcja z pozytywnego wrażenia, jakie wywierają na innych, ale także prostota i wyrafinowanie przedmiotów, którymi się lubią otaczać (por. Bovenschen 1987: 152; Handke 1994: 26; Witosz 2001: 143-151; Witosz 2003 a). Kontakt w rozmowie oznacza dla kobiet również zmysłową radość z odczuwania bliskości i wspólnego śmiechu. Koncepcje dwu zróżnicowanych kulturowo stylów – *stylu beta* (właściwego dla kobiet) kładącego nacisk na wrażliwość, grzeczność, giętkość oraz *stylu alfa* (przypisywanego mężczyznom) przywiązującego wagę do racjonalności, zdolności przewodzenia, budowania autorytetu – odbijają się na kartach najnowszych powieści w różnych wariantach. Komunikacja niebezpośrednia, charakterystyczna dla kobiecego dialogu, jest świadectwem nie tylko preferowania owej stylistycznej „giętkości” i estetycznego nacechowania wymiany, ale również stanowi dodatkowe źródło zadowolenia z osiągnięcia efektów rozmowy drogą, można powiedzieć, bardziej urozmaiconą: „Jeśli ktoś zrozumie nasze poczucie humoru, styl, podtekst, czyli złamanie szyfr, obaj rozmówcy odczuwają przyjemność i wysyłają metakomunikat zbliżenia” (Tannen 2002: 72). Ilustracją tych uwag będzie następujący fragment rozmowy nieznanymi kobietami na przystanku autobusowym podczas ulewnego deszczu – jedna z nich pragnie, by druga zechciała okryć ją swoim parasolem:

Kurczyłam się pod bijącymi we mnie kroplami deszczu tak samo jak pod spojrzeniami owej kobiety. Zaczęłam więc konwersację:

– Że też teraz musiało się tak rozpaść – dziś rano w ogóle nie zanościło się na deszcz...

Nie odpowiedziała.

– Naprawdę obrzydliwa ta pogoda – zagajałam znowu.

Cisza.

– Nigdy nie powinno się zapominać parasola – powiedziałam z uśmiechem.

Już lepiej. Odwzajemniła uśmiech.

– Zazwyczaj noszę ze sobą parasol – skłamałam. – Naprawdę.

W tej samej chwili niebo się rozwarło i zdarzył się cud. Kobieta postąpiła pięć kroków w moją

stronę i stanąwszy obok mnie, rozpostarła parasol nad nami dwiema.

Była wyższa ode mnie, i, jak powiedziałam, korpulentna, tak więc moja twarz wylądowała na jej biuście. Kobieta pachniała ciastem drożdżowym. Aby nie stracić równowagi, objęłam ją rękami w pasie. Stałyśmy tak ciasno splecione, a między nami było tylko ciepło, bliskość i poczucie bezpieczeństwa (R. Ligocka, *Kobieta w podróży*, s. 25-26).

Podczas gdy kobiety chętniej prezentują w rozmowie solidarność (która jest w jakimś stopniu – zdaniem psychologów – przejawem właściwej kobietom pozytywnej percepcji wzajemnej, por. Nęcki 1996), dla stylu męskiego charakterystyczny jest układ oparty na dominacji. Manifestowanie przewagi w rozmowie jest szczególnie negatywnie odbierane przez przedstawicieli niższej rangi – kobiety i dzieci. Spójrzmy, jak ta nierównorzędna relacja konstytuuje się w rozmowie ojca z dziećmi, ojca, który w ocenie dzieci zbyt często *filozofuje* (drastyczne obrazy ojcowskiej dominacji w rodzinie stanowią *rozmowy-klótnie*, *rozmowy-bitwy na słowa* w *Gnoju* Wojciecha Kuczoka):

– Pomóście mu – załkał Józio. Wróbel przestał bić skrzydełkiem, ale wciąż żył.

– Myślę, że nie można mu pomóc – powiedział tata.

– Zrób coś. – Józio uczeplił się jego ramienia.

– Dobrze. – Tata objął go, zaprowadził do kuchni i posadził przy stole. Wyjął z lodówki puszkę

piwa, otworzył i napił się wprost z puszki.

Józio umilkł nieco uspokojony i popatrzył wyczekująco na ojca.

– Posłuchaj, synku, ten ptaszek nie ma już właściwie jednego skrzydełka i musi zdechnąć.

Stojąca w drzwiach kuchni Marta oniemiała, a Józio zaniósł się znowu płaczem.

– Przecież to go boli! – Krzyknął.

– Wiem.

Ojciec przybrał minę, którą mama Marty nazywała „seminaryjną”. Oznaczała ona, że zaraz usłyszają

jakiś wykład.

– Kartezjusz twierdził – zaczął namaszczonego tonem – że zwierzęta to bezduszne, nic nie czujące

mechanizmy. Sam osobiście wykonywał wiwisekcje, czyli sekcje żywych zwierząt. Ja się jednak z nim nie zgadzam. Jestem pewien, że zwierzęta odczuwają ból podobnie jak ludzie, i dlatego między innymi przestałem jeść mięso. Niestety, częstotnie nie możemy na to poradzić.

To co zamierzasz zrobić? Czekać tu, aż on tam w korytarzu zdechnie? To może potrwać. Marta poczuła narastającą wściekłość. Arystoteles, Kartezjusz, Kant – ojciec używał tych nazwisk, tak jak gdyby każdy miał psi obowiązek je znać! [...]

Myślę, że najlepszym wyjściem z sytuacji będzie wypuszczenie z łazienki Belmonda – odezwał się

tata po krótkiej chwili milczenia. [...] – Ptaki należą do całego długiego łańcucha pokarmowego. One zjadają owady, a same są zjadane przez drapieżniki, takie jak koty. Tak było, jest i będzie, i nie ma na to rady (K. Dunin, *Tabu*, s. 24-25).

Modyfikacje w obrębie opozycyjnych paradygmatów stylistyki płci

Zrozumienie, na czym polegają różnice stylów konwersacyjnych, ułatwić ma interlokutorom prowadzenie negocjacji i wzajemne dopasowywanie własnych sposobów mówienia do oczekiwań partnera. Tyle mówią publikowane badania⁷ i tyle podpowiadają poradniki. Literatura, obnażając (i wyolbrzymiając) stereotypowe cechy stylistyczne przypisywane każdej z płci, dystansuje się wobec nader uproszczonego postrzegania różnic w kategoriach binarnych opozycji, prezentując zabarwione humorem dialogi, skrojone wedle wzorów zaczerpniętych z obiegowych opracowań:

Rozmowa [mężczyzn w pociągu – BW] była krótka:

– Pierd...isz?!

– A skąd. Prawdę mówię.

– A ona?

– Normalnie wyrzuciła mnie za drzwi.

– A to k...a.

Coś podobnego! [...] A ja dowiedziałam się nowego znaczenia słów uchodzących za nieprzyzwoite: pierd...ić oznacza – mówić bzdury, oszukiwać, nadobna zaś k...a -- jest

7 W kontekście komunikacji międzykulturowej omawiają ten problem: Wierzbicka (1991) i Duszak (1998).

kobietą, która nie daje byle komu (a jeszcze niedawno było wprost przeciwnie) (K. Grochola, *Nigdy w życiu*, s. 78).

A teraz przykład wykorzystania wiedzy na temat stylu *kobiecego*, a zwłaszcza tego, że nic tak nie jednoczy kobiet, jak wspólne kłopoty. Mówi młoda kobieta, która musi tłumaczyć się przed przełożoną z rumieńców po solarium, do którego wymyka się podczas pracy:

– Och – Mańka się rozpromienia – mówię, że mam uderzenia. Że klimaks mnie dopadł. Żebyś wiedziała, jak teraz mnie lubi! Jak mi współczuje, że tak wcześnie! (s. 83).

Jeśli wierzyć, że kobiety i mężczyźni mówią różnymi językami, to w komunikacji między płciami niezbędna okazałaby się obecność tłumacza lub przynajmniej *instrukcja obsługi*. W pierwszym cytacie przekładu – z *męskiego* na *kobiecę* – dokonuje główna bohaterka, jednakże nieco dalej stwierdza, że *mężczyźni są różni*, więc zrozumienie ich mowy wymagałoby za każdym razem sięgania do innych wskazówek, i jak wynika z kolejnego przykładu, byłoby niezwykle trudne:

Kiedyś zastanawiałam się, dlaczego do każdej kobiety nie jest dołączona instrukcja obsługi, która znacznie ułatwiłaby życie mężczyznom. [...] To do mężczyzny powinien być dołączony tłumacz, który by nam tłumaczył, co mężczyzna ma na myśli. Do każdego w dodatku osobny, niepowtarzalny, żadne tam ogólniki – ty z Marsa, ja z Wenus. Który by objaśniał, na przykład, co to znaczy, kiedy on milczy. Co to znaczy, kiedy on mówi? Co to znaczy, że on może? Staram się uchwycić podobieństwa i różnice, ale nic z tego nie wychodzi (K. Grochola, *Nigdy w życiu*, s. 268).

Nie znosząc całkowicie linii demarkacyjnej między stylem *męskim* i *kobiecym* w wielu tekstach, próbuje się zacierać ostrość tego podziału. W konstruowanych dialogach obserwujemy częste przemieszczenia – jakaś cecha typowo *męskiego* dyskursu przypisywana jest mowie kobiety i odwrotnie. Substytucje te – często przypadkowe i okazjonalne – nie powodują głębszych przeobrażeń utrwalonego modelu konwersacji, manifestują jedynie – miejscami – dystans do tradycyjnych wzorców *męskości* i *kobiecości*.

Często stosowanym zabiegiem jest „poprawianie” wizerunku rozmówcy męskiego tak, by przynajmniej pod pewnymi względami (szczególnie ważnymi dla kobiet) spełniał oczekiwania swej partnerki. Taką postacią jest niewątpliwie Pietuszek w *Polce* Manueli Gretkowskiej. Chętnie i często rozmawia ze swą partnerką, także o swej pracy, nie skrywa emocji, jest mężczyzną, który zna i toleruje odmienność kobiecej psychiki, por.:

Budzę się chora. Nic mi nie jest, nie mam temperatury. Pochlipuję na łóżku.

– Przytulić, coś cię boli? – przejmuje się Piotr (s. 64).

[...] są nawet awantury, bo my obydwójce nie mamy łatwych charakterów. Ja co miesiąc miewam kobiece napady złego humoru i właściwie mogłabym nad tym popracować, ale Piotr zna moją instrukcję obsługi i coraz lepiej sobie z tym radzi (s. 19).

Pierwszy cytat mógłby być właściwie przykładem zamieszczonym w poradniku mówiącym o tym, jak pokonać bariery komunikacyjne między obu płciami. Na typowe zachowanie kobiece – skargę, manifestującą pragnienie więzi, czułości, mężczyzna reaguje tu niekonwencjonalnie: nie podejmuje działań w celu złagodzenia bólu, nie udziela rad, zaspokaja natomiast emocjonalne pragnienia partnerki. Jednakże obie postaci wpisują się w tradycyjne paradygmaty: ona – kobieta o chwiejnej psychice, zmiennych nastrojach, skłonnościach do nadmiernej ekspresji; on – mężczyzna zrównoważony, racjonalny, raczej opanowany. Te różnice utrudniają, jak można się spodziewać, pełne zrozumienie:

[...] W samochodzie rozmowa o badaniach prenatalnych. Kłócimy się.

– W ogóle mi nie przychodzi do głowy, że z dzieckiem może być coś nie tak! – Piotr nie rozumie mojego strachu.

– Mam trzydzieści sześć lat, moi znajomi mieli po dwadzieścia parę i dziecko urodziło się z Downem.

– Nie wolno ci nawet tak myśleć.

– Jedno na czterysta.

– Histeria.

– W takim razie po co są te badania?

– Nie mówię, żebyś ich nie robiła. Mówię, żebyś nie myślała w ten sposób: urodzę chore dziecko.

Przestają się odzywać. Jestem sama, zupełnie sama z moim dzieckiem, z moim strachem (s. 83).

Obustronna świadomość różnicy pomaga jednak czasem zrozumieć zachowanie niezgodne z własnymi oczekiwaniami:

On boi się porodu bardziej ode mnie. Próbuje pocieszyć, wmawiając, że samym dobrym nastawieniem poradzę sobie z bólem. Oczywiście jeżeli w trakcie parę, krzyków nie skapituluję, będzie to jego zasługą; psychologicznego treningu dręczenia („Nie bądź cienias”) i wspomagającej obecności (s. 315).

Grę ze stereotypami stylu *kobiecego* i *męskiego* podejmuje narrator powieści Maślowskiej. Tym razem to mężczyzna, Andrzej Robakoski, skarży się na brak zrozumienia:

W przypadku, jakim jest Magda, nie ma cienia szansy na wyrozumiałość. Jej empatia mnie przeraża, mnie wyniszcza (D. Maślowska, *Wojna polsko-ruska...*, s. 26).

Młode bohaterki Maślowskiej nie tylko nie przejawiają typowo kobiecej empatii, ale, wybierając model relacji hierarchicznych w rozmowie, zdobywają natychmiast pozycję prowadzącą: to one decydują o rozpoczęciu i zamknięciu kontaktu, one narzucają temat, zadają pytania, rozmawiają o polityce, w końcu zaczynają wypowiadać się w imieniu partnera (przywodzi to na myśl rozmowy dorosłych z dziećmi, gdy dorośli wchodząc w rolę dziecka, odpowiadają zamiast niego):

Choć sam postuluje za niezanieczyszczeniem przyrody przez amerykańskie przedsięwzięcie, jej mowa nieco mnie zaszokowała. Są to jakby moje myśli o charakterze antyglobalistycznym, lecz niezupełnie do końca (s. 48).

W powieści mamy do czynienia z zamianą konwencji stylistycznych – łagodnego, „grzecznego” stylu kobiecego, do którego czasem zbliżają się wypowiedzi Andrzeja, na styl agresywny, szorstki, naszpikowany wulgaryzmami, w którym wypowiadane są kwestie Nataszy. Dyslokacje tego rodzaju mają jednak wąski i selektywny wymiar. Mimo zmiany pewnych (dodajmy, znaczących) wyróżników męczyzna i tak w charakterystyce zachowania swej rozmówczyni będzie odwoływał się do utartych społecznie waloryzacji języka kobiet jako słów wypowiedzianych *bardziej historyczne, bez trzeźwości, bez równowagi* (s. 48).

Rekonstrukcja wzorca. Styl androgyniczny (?)

Osoby. Ona i on. [...] Mówią tym samym językiem, ale najważniejsze słowa znaczą w nim coś innego. „Ty nic nie rozumiesz”, powtarzają sobie mantrę kochanków. [...] Syrena i Minotaur. Znieruchomieli w pół słowa. Albo ona i on. I nowy, wspólny język, który rodzi się każdego dnia od początku, między nią a nim, w ruchu różnicy (J. Bator, *Kobieta*, s. 19).

Literatura pozytywnie odpowiada na konstruowane obecnie kulturowe paradygmaty *kobiecości* i *męskości*, w których tradycyjne wyznaczniki płci ulegają rozmyciu. Osłabienie binarnej opozycji powoduje, że *nowy mężczyzna* i *nowa kobieta* wzajemnie się do siebie upodobniają⁸. Zwraca się uwagę, że każda jednostka ma prawo do samorealizacji oraz urzeczywistniania swych pragnień, do wyboru i

8 Ten problem – zatarcia wyrazistych wyznaczników odrębności płci – ma wymiar znacznie szerszy, zob. Witosz 2003 a; 2003 b.

odgrywania wszystkich **dostępnych** jej ról, niezależnie od tego, czy są to role kulturowo przypisane kobietom, czy mężczyznom. Ich wybór i realizacja przyczyniać się powinny do kształtowania **indywidualnego stylu zachowań** (Maslow 1986: 15-20). Jak zauważa Krzysztof Arcimowicz, „jest to holistyczny i jednocześnie androgyniczny obraz istoty ludzkiej” (Arcimowicz 2003: 40). Do zbudowania podobnego modelu dążą również niektórzy autorzy spod znaku *gender studies* (por. m.in.: Friedan 1993: 157) – modelu, w którym cechy *męskie* i *żeńskie* ulegną wymieszaniu, zarówno w sferze mentalnej, społecznych interakcjach i dyskursach (Tong 2002: 45).

Literackim przykładem konwersacji wykazującej cechy modelu androgynicznego jest dialog za pośrednictwem Internetu, jaki prowadzą bohaterowie powieści Janusza Wiśniewskiego *S@motność w Sieci*. Jakub, który jest zaprzeczeniem tradycyjnego wzorca męskości, nie jest jednakże mężczyzną zniewieściałym. Tożsamość androgyniczna przypomina grę dwóch **uzupełniających się** rodzajów: *męskiego* i *żeńskiego*, których aktywność zmienia się w zależności od cech psychicznych podmiotu i konkretnej sytuacji. Osobowością androgyniczną jest więc ktoś, kto jest zarówno niezależny, jak i opiekuńczy, agresywny i łagodny, stanowczy i uległy (Bem 1988: 435; cyt. za Arcimowicz 2003: 132).

W naszej kulturze z postacią mężczyzny kojarzy się nauki ścisłe i technologię, a wiedzę humanistyczną i sztukę z kobietami. Zatem *męski* głos jest: obiektywny, logiczny, ekstrawertyczny, realistyczny, racjonalny, pragmatyczny, stabilny, a *kobieca* odpowiedź: subiektywna, intuicyjna, introwertyczna, fantazjująca, emocjonalna, niestabilna (Firestone 1970: 175; cyt. za Tong 2002: 73). Główny bohater powieści Wiśniewskiego częściowo potwierdza ten stereotyp. Jakub jest genetykiem, zafascynowanym nowymi odkryciami naukowymi i rozwojem nowoczesnych technologii. Podobnie jak „typowy” mężczyzna w interakcji posługuje się techniką argumentowania lub informowania (postawa eksperta) i potrafi rozniewać swą interlokutorkę *wyprutymi z emocji logicznymi wyjaśnieniami* (*S@motność...*, s. 206). Jednakże chyba najbardziej nieprzystającą do stereotypu cechą zachowań interakcyjnych młodego, zafascynowanego nauką mężczyzny, jest to, że potrafi poświęcić wiele godzin na rozmowę z kobietą:

Jego e-maile stały się pełne czułości i autentycznej troski o nią. Był delikatny, wyrozumiały, cierpliwy, ciekawy, spontaniczny, spokojny i czasami aż neurotycznie wrażliwy. Poza tym był sexy. Uważała od bardzo dawna, że nie ma nic, absolutnie nic bardziej sexy w mężczyźnie niż jego umiejętność słuchania. Potrafił jej słuchać – to znaczy potrafił czytać całe ekrany jej tekstów, gdy otwierali Czat – z fascynacją małego chłopca. Czytając, przerywał jej czasami w połowie zdania, zadając pytania wydobywające z jej pa-

mięci szczegóły, które wydawało się dawno zapomniała, albo których nigdy przedtem nie znała. Poza tym – zawstydzał ją tym trochę – pamiętał wszystko, co mu opowiadała, lepiej niż ona sama (s. 112).

Jakub wyposażony jest nie tylko w cechy łączone z *kobiecą* osobowością (delikatność, wrażliwość, spontaniczność), ale także w jedną z istotniejszych wartości *kobiecego* stylu konwersacyjnego, jaką jest pozytywna waloryzacja prywatnej rozmowy. Dla spotykających się w Internecie kobiety i mężczyzny dialog, który prowadzą, jest nie tylko wymianą opinii oraz informacji – jest współbyciem dwu osobowości, które kształtuje porozumienie i służy budowaniu więzi. Jakub chce i potrafi słuchać, a także wysyła w stronę swej partnerki „kobiece” sygnały fatyczne: znaki potwierdzeń, pytania, przerywniki itp. Interesując się szczegółami jej życia codziennego, przekazuje, jak określa to Tannen, „metakomunikat powiązań i troski” (Tannen 1994: 136). W powieściowym dialogu to mężczyzna stara się podtrzymać symetryczność wymiany: chętnie opowiada o swoich kłopotach, zwierza się z trosk, umie nazywać swoje uczucia, szuka u swej interlokutorki zrozumienia. Tę typowo *kobiecą* wrażliwość, jaką Jakub odślania w rozmowie, szybko zauważa jego partnerka:

Próbowała zebrać wiedzę o nim w jedno słowo, którym można by go było najtrafniej scharakteryzować. Z pewnym zdumieniem stwierdziła, że najbardziej odpowiednia byłaby „kobiecość” (s. 113).

Gdy informuje go o swym odkryciu, Jakub, w sposób dla niej zaskakujący, wyraża radość:

Zawsze zastanawiałem się, czy dostrzegasz kobiecą stronę mojej osobowości. Ja jej nie tłumię, jak robi to większość mężczyzn. Ja jej w sobie poszukuję. [...] Nawet nie wiesz, jak bardzo pomagasz mi żyć zgodnie z kobiecą stroną mojej psyche. [...] Pomaga mi to nieporównywalnie lepiej zrozumieć, co czujesz [...] (s. 113).

Osobowość bohatera *S@motności w Sieci* skonstruowana jest zgodnie z podstawowymi założeniami teorii tożsamości Gustava Junga. Filozof dostrzegał kobiecy kompensacyjny aspekt osobowości mężczyzny (*anima*) oraz męski aspekt osobowości kobiety (*animus*), które, jak sądził, w każdym indywiduum powstają w wyniku obcowania z przedstawicielami płci przeciwnej. *Anima* pozwala mężczyźnie poznać psychikę kobiety, *animus* umożliwia kobiecie zrozumienie postępowania mężczyzny. *Indywiduacja* tożsamości określana jest jako dążenie do pełnej osobowości – zintegrowanej przez zróżnicowanie (Jung 1981).

Sposób zachowania się w rozmowie powieściowej interlokutorki także nie daje się w sposób jednoznaczny wpisać w paradygmat kobiecego stylu konwersacyjnego. Wykształcona, atrakcyjna, samodzielna finansowo, zadbana współczesna *businesswoman*, podobnie jak typowa kobieta, ceni rozmowę na tematy osobiste, gdyż taka relacja, jej zdaniem, stwarza szansę poznania i nawiązania między stronami nici zażyłości:

A może ona chce wreszcie opowiedzieć komuś o sobie i wiedzieć, że ten ktoś ma czas i chce jej wysłuchać? (s. 54).

W jej wypowiedziach bez trudu odnajdziemy wyznaczniki ekspresji, przypomnę, iż ekspresywność uznaje się najczęściej za najwyrazistszą cechę stylu kobiecego (Handke 1994: 20). W powieści pozytywne emocje bohaterki artykułowane są w nieco odmienny od tradycyjnego sposób. Brak tu wiązanych z mową kobiet słowotwórczych środków ekspresji w postaci zdrobnień, spieszczeń, wykrzykników, neologizmów słowotwórczych (wyjątkiem jest forma zdrobniła imienia partnera). Ekspresyjne nastawienie partnerki odkrywa słownictwo emocjonalno-wartościujące, zwłaszcza określające mężczyznę, z którym rozmawia:

Dowiedziałam się o Twoim istnieniu około 16. 30. teraz jest dopiero 17. 15 w Warszawie, a zdążyłeś już wywołać we mnie podziw, zdumienie, ciekawość, zazdrość, wzruszenie, smutek i radość (s. 47).

Ale w jej tekstach pojawiają się równie często sygnały innych zachowań. Gdy Jakub stara się, nie zrażając jej, prowadzić wymianę symetryczną, zdarza się, że ona wprowadza relacje hierarchicznego uporządkowania, dla siebie rezerwując rangę wyższą – ona inicjuje wymianę i ona decyduje o tym, kiedy ją przerwać. Ta reakcja Jakuba dziwi, ale ją akceptuje:

Zamyślił się. Poczuł się, gdy ona tak nagle opuściła ten czat, jak ktoś, komu przerwano w pół słowa. W większości rozmów – w realnym życiu – to on decydował, o czym się rozmawia i o tym, kiedy lub jak skończyć rozmowę. Tutaj miał wrażenie, że w trakcie tej internetowej zaczepki to ona miała kontrolę nad wszystkim. W ciągu kilku minut wydobyla z niego to, czego nie powiedziała by nikomu, kto nie jest jego przyjacielem. Dlatego dziwił się sobie. Z drugiej strony cieszył się na jutro (s. 44).

Kobieta w tekście często przekracza granice kulturowo określonych schematów rodzajowych, potrafi być doskonałym partnerem w rozważaniach intelektualnych, dzielić ze swym rozmówcą jego entuzjazm i fascynację genetyką, biologią i informatyką. Jeśli sytuacja w rozmowie zmieni obrót, np. gdy udział Jakuba przybiera

formę wykładu, bez oporu wybierze dla siebie podrzędną pozycję słuchaczki, szczerze zainteresowanej tokiem wyводу.

Dialog kobiety i mężczyzny w powieści Wiśniewskiego przebiega bez konfliktów. Jego harmonię daje się osiągnąć nie tylko dlatego, że rozmówcy starają się nie ranić swego partnera, przewidując zawczasu ich możliwą reakcję na swe zachowanie. Bezkonfliktowość udaje się tu osiągnąć także dlatego, że oboje uruchamiają także inny aspekt swej kompetencji stylowej. Mam tu na uwadze nie tylko elastyczność (co pomaga w strategiach dostosowawczych), ale także bogactwo, zróżnicowanie stylistyczne. Każdy z nich rozmawia wieloma stylami (np. „Jakub potrafił od kwarków, gluonów i idei Stworzyciela przejść bez najmniejszego wahania do trywialnej erotyki”, s. 207), gdyż częsta zmiana tonacji wypowiedzi dostarcza im nawzajem przyjemności estetycznej, wprowadza element zaskoczenia, skupiając i podtrzymując wzajemną uwagę.

Pora na krótkie podsumowanie. Wracając do postawionego na wstępie pytania, myślę, że odrębności językowej kobiet i mężczyzn nie da się utrzymać. Na pytanie: Czy istnieją style *kobiece* i *męskie*, badacze zajmujący się komunikacją interakcyjną odpowiadają wahaniem (por. np. van Dijk 2001: 135-136). Jednakże, jak potwierdzają to szeroko zakrojone badania pragmatyki konwersacyjnej oraz chociażby poczynione tu w małym zakresie obserwacje tekstów, różnice stylowe w zachowaniach interakcyjnych reprezentantów obu płci istnieją. By wiedza na temat ich zróżnicowania była pełniejsza i systematyczna, należałoby analizy stylów *kobiet* i *męskich* „ukontekstować”, tak, jak czyni to pragmatyka dyskursu. Lista czynników, od których zależą wybory i realizacje stylowe konkretnych i „typowych” przedstawicieli płci, jest długa. Jednakże, tak jak o stylu nie można dziś mówić w oderwaniu od najszerzej pojętego kontekstu kulturowego, tak i style konwersacyjne trzeba rozpatrywać w ramach większych całości, łącząc ze stylem zachowań językowych inne aspekty tej szerokiej kategorii: sferę wartości, percepcji, emocji, estetyki, stylu życia (aspekty związane z pojęciem *habitusu*), porządku społecznego i kulturowego. Wtedy analizy będą pełniejsze, a wnioski z nich płynące, bardziej wiarygodne. W którymś punkcie należało je jednak rozpocząć.

Źródła

- Bator, J., 2002, *Kobieta*, Warszawa.
 Dunin, K., 1998, *Tabu*, Warszawa.
 Gretkowska, M., 2001, *Polka*, Warszawa.

- Grochola, K., 2001, *Nigdy w życiu*, Warszawa.
- Kuczok, W., 2003, *Gnój*, Warszawa.
- Ligocka, R., 2002, *Kobieta w podróży*, Kraków.
- Masłowska, D., 2003, *Wojna polsko-ruska pod flagą bialo-czerwoną*, Warszawa.
- Stasiuk, A., 1998, *Przez rzekę*, Czarne.
- Stasiuk, A., 1998, *Opowieści galicyjskie*, Czarne.
- Terakowska, D., 2003, *Poczwarzka*, Kraków.
- Wiśniewski, J. L., 2001, *S@motność w sieci*, Wołowiec-Warszawa.

Literatura

- Arcimowicz, K., 2003, *Obraz mężczyzny w polskich mediach*, Gdańsk.
- Borkowska, G., 1995, *Metafora drożdży. Co to jest literatura / poezja kobieca?*, „Teksty Drugie” nr 3/4.
- Bovenschen, S., 1987, *Czy istnieje estetyka kobieca?*, przeł. U. Niklas. – *Zmierzch estetyki rzekomy czy autentyczny?*, wybór i wstęp S. Morawski, t. 2, Warszawa.
- Duszak, A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Gray J., 1995, *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus: jak dochodzić do porozumienia i uzyskiwać to, czego się pragnie*, tłum. K. Waller-Pach, Warszawa.
- Handke, K., 1989, *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 26, Warszawa.
- Handke, K., 1994, *Język a determinanty płci. – Płeć w języku i kulturze.*, „Język a kultura”, t. 9, red. J. Anusiewicz i K. Handke, Wrocław.
- Jung, G., 1981, *Archetypy i symbole: pisma wybrane*, wybór i przeł. J. Prokopiuk, Warszawa.
- Jurasz, A., 1994, *Lingwistyka feministyczna w RFN. – Płeć w języku i kulturze*, „Język a kultura”, t. 9, red. J. Anusiewicz, K. Handke, Wrocław.
- Karwatowska, M., Szypra-Kozłowska, J., (w druku), *Jak Polka z Polakiem – językowe bariery w komunikacji między płciami. – Polak z Polakiem. V Forum Kultury Słowa*, red. S. Grabias, Lublin.
- Kita, M., 2001, *Le style c'est l'homme. Wybory stylowe w dialogu. – Stylistyka a pragmatyka*, B. Witosz, red., Katowice.
- Kraskowska, E., 2000, *O tak zwanej „kobiecości” jako konwencji literackiej. – Krytyka feministyczna. Siostra teorii i historii literatury*, G. Borkowska, I. Sikorared, Warszawa.
- Łebkowska, A., 2002, *O pragnieniu empatii w prozie polskiej końca XX wieku*, „Teksty Drugie” nr 5.
- Moir A., Jessel D., 1993, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, przeł. N. Kancewicz-Hoffinan, Warszawa.

- Nęcki, Z., 1996, *Atrakcyjność wzajemna*, Kraków.
- Pauwels, A., 1998, *Women Changing Language*, London and New York.
- Peisert, M., 1994, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej. – *Pleć w języku i kulturze*, „Język a kultura”, t. 9, J. Anusiewicz i K. Handke, red., Wrocław.
- Sławkowa, E., 1998, *Stylistyka feministyczna: zarys problematyki badawczej*. – *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, E. Jędrzejko, red., Katowice.
- Tannen, D., 1984, *Conversational Style: Analyzing Talk Among Friends*, Norwood.
- Tannen, D., 1994 a, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. A. Sylwanowicz, Warszawa.
- Tannen, D., 1994 b, *Gender and Discourse*, New York.
- Tannen, D., 1997, *Co to ma znaczyć! Jak style konwersacyjne kobiet i mężczyzn wpływają na to, kto jest wysłuchany, kto zbiera laury i co jest zrobione w pracy*, Poznań.
- Tannen, D., 2002, *To nie tak! Jak styl konwersacyjny kształtuje relacje z innymi*, przeł. P. Budkiewicz, Poznań.
- Tannen, D., 2003, *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, przeł. P. Budkiewicz, Poznań.
- Tong, R., 2002, *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa.
- Van Dijk, T. A., 2001, red., *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, T. Dobrzyńska, red., Warszawa.
- Wierzbicka, A., 1991, *Cross-Cultural Pragmatics. The Semantics of Human Interaction*, Berlin.
- Wilkoń, A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Witosz, B., 2001, *Kobieta w literaturze. Tekstowe wizualizacje od fin de siècle’u do końca XX wieku*, Katowice.
- Witosz, B., 2003a, *Kobieta patrzy. (O aktach percepcji wzrokowej we współczesnej prozie kobiecej)*. – *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, B. Witosz, red., „Język Artystyczny”, t. 12, Katowice.
- Witosz, B., 2003b, *Przeciw stereotypom – ku stereotypowi? (O kształtowaniu wizerunku postaci w najnowszej prozie polskiej)*. – *Stereotypy w literaturze (i tuż obok)*. W. Bolecki, G. Gazda, red., Warszawa.

The Images of Communicative Behaviour of Men and Women in Contemporary Literature

The author looks for the exponents of conversational styles: the feminine and the masculine ones in the texts of contemporary Polish prose. She finds the examples in which the stereotype of distinction between speaking patterns is referred to. The article exposes

the tendency to modify the traditional paradigms of the sexes by means of the interchange of certain "typical" features of masculinity and femininity.

The writer also observes the crystallisation of a new style, which is defined as androgynous. The differentiation and mixture of the features characteristic for each of the sexes separately typify this style. The interlocutor who is equipped with androgynous stylistic competence makes choices according to the communicative needs and his own abilities. "Freedom" of the choice that is made regardless of the genre affinity guarantees a better understanding between the speakers.